

Polska wyśle żołnierzy do Turcji

17 września 2020

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego poinformowało o wysłaniu do Turcji w ramach zobowiązań NATO-wskich 80 żołnierzy polskich wraz z samolotem rozpoznawczym „Bryza”.

Decyzję o wysłaniu wojsk podpisał prezydent Andrzej Duda, chociaż już w czerwcu, jak twierdzą analitycy, zapadła decyzja, że Polska w ramach zobowiązań sojuszniczych pozytywnie odpowie na wniosek Turcji. W 2015 roku, argumentując to zagrożeniem granicy turecko – syryjskiej, NATO zdecydowało o udzieleniu wsparcia w ramach Tailored Assurance Measures for Turkey (TAMT). Decyzja budzi jednak kontrowersje ze względu na czas jej podjęcia.

Ekspert do spraw Turcji, Witold Repetowicz, krytykuje decyzję BBN. Twierdzi, że opiera się ona na niezaktualizowanych informacjach, bo „mapa regionu w 2015 r. wyglądała nieco inaczej niż dziś”. Tymczasem Państwo Islamskie zostało pokonane, a Turcja „dokonała też inwazji na Syrię i to bynajmniej nie przeciwko Państwu Islamskiemu, lecz przeciw siłom z nim walczącym”.

Kontyngent wysyłany przez Polskę nie zmienia sytuacji militarnej, jest więc gestem politycznym w sytuacji, kiedy za tydzień Unia Europejska ma głosować w sprawie sankcji wobec Turcji, w związku z narastającym konfliktem na Morzu Śródziemnym między Turcją, a Grecją i Cyprzem wspieranymi przez Francję i Włochy. Chodzi o naruszenie wód terytorialnych sąsiadów Turcji, przez co jest ona coraz bardziej postrzegana jako kraj awanturniczy. Cypr, chcąc uzyskać unijne sankcje wobec Ankary, zablokował sankcje wobec Białorusi.

Doradca prezydenta w Narodowej Radzie Rozwoju, profesor Przemysław Żurawski vel Grajewski, uzasadnia decyzję Dudy

interesem Polski, koniecznością przestrzegania zobowiązań sojuszniczych i pokazaniem Cyprowi, że „lekceważenie interesów Polski nie może być jednak bezkosztowne”.

„Uważam, że naszym celem nie powinno być napinanie mięśni, tylko konstruktywne negocjacje. Inaczej grozi nam usztywnienie stanowiska Cypru” – oponuje z kolei Adam Traczyk z think tanku Global Lab.

Polska w podobnej sytuacji znajdowała się do czerwca, gdy Turcja blokowała plany NATO dotyczące wzmocnienia wschodniej flanki sojuszu. Ankara szantażowała wtedy NATO, żeby zgodziło się uznać za terrorystów syryjskie siły Kurdów, które współpracowały z Zachodem w eliminacji ISIS. Ostatecznie Turcja się z tego wycofała; niejasne było jednak co otrzymała w zamian za przyjęcie natowskich planów.

Mandat działań polskich żołnierzy nie jest bojowy i przewiduje wsparcie informacyjne, wywiadowcze, wspólne ćwiczenia na lądzie i we wschodniej części Morza Śródziemnego. Z tego powodu dyrektor Polskiego Instytut Spraw Międzynarodowych Sławomir Dębski nie uważa, by była to sprawa wyjątkowa i jak twierdzi sama „Grecja misję NATO w Turcji poparła, i nie domagała się zmiany tej decyzji”.

Na posiedzeniu Rady Europejskiej 24-25 września odbędzie się dyskusja nad sankcjami wobec Turcji, których domaga się nie tylko Cypr, ale coraz więcej państw unijnych, m.in. Francja i Grecja. Sankcjami grozi też szef unijnej dyplomacji Joseph Borrell, a Ursula von der Leyen wprost oświadcza, że UE będzie stała za nienaruszalnością terytorialną Grecji i Cypru.

Pozostaje więc pytanie, czy jest to dobry czas, żeby deklarować się po stronie Turcji i czy grając vabank uzyskamy dzięki temu unijne sankcje dla Białorusi.

Autorstwo: (j)

Źródło: Euroislam.pl